OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VII. Kraków, poniedziałek 8 września 1924 Nr. 204

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administ...
Nr. telefonu 279. — Kont...
w...
Wszelkie komunikaty nal...
Komunikaty przesłane...
Redakcya rękopisów nie zwr... ...nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyj... ...do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·2
w Krakowie z doręczeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75, gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Dwie petardy.

Kraków, 7 września

(is) Rzucenie petardy w stronę powozu Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie jest czynem, którego intencye polityczne trudno w tej chwili skwalifikować wobec tego, że materyał śledczy i okoliczności towarzyszące niecnemu czynowi, choćby miał być tylko wybrykiem nieodpowiedzialnej jednostki, nie pozwalają obecnie na wydanie sądu ostatecznego. Wszystko przemawia raczej za tem, że czyn lwowski pozbawiony jest wszelkiej poważnej intencyi politycznej i że nie godził w osobę Prezydenta Rzeczypospolitej. Oficyalnie stwierdzony skład chemiczny petardy jest wymownym dowodem, że mamy tu do czynienia z środkiem, który w terminologii prawniczej zwie się „ein untaugliches Mittel". Sledztwo sądowe prowadzone zdala od podszeptów nieodpowiedzialnej prasy stwierdzi niechybnie stan faktyczny i motywy czynu a sprawcy bezpośredniego i sprawców pośrednich z pewnością nie minie ustawowa kara. Bedzie ona uzupełnieniem powszechnej radości obywateli Rzeczypospolitej bez różnicy narodowości z powodu szczęśliwego wyniku incydensu, z którego Prezydent wyszedł bez szwanku. Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszona bezpośrednio po wypadku, świadczy o tem, że w kołach rządowych oceniono z należytą równowagą i spokojem cały incydent i że nie przywiązano do niego znaczenia, jakiego najwidoczniej nie ma. Pan Prezydent uderzył w swej mowie w ton godny uznania, podkreślając intencye rządu ku łączeniu poważnionych a nie ku naśladowaniu zasady „divide et impera". —

Także opinia polska, reprezentowana w poważnej prasie, nie wyłączając prawicowej (podajemy jej głosy na innem miejscu) ocenia cały wypadek z należytym rozumem politycznym, bo też konsolidujące się stosunki wewnętrzne w Polsce nadają czynowi lwowskiemu charakter jakiejś oderwanej łobuzeryi a w najgorszym wypadku ekstrawagancyi, której podłoże dalsze jest w tej chwili przesłonięte zagadką, tem bardziej, ile że osoba, rzekomego spr... nie jest ponad wszelką wątpliwość pewna, ...ak wykazuje przebieg sprawy i aresztowanie domniemanego sprawcy wśród naturalnego w takich wypadkach zgiełku i popłochu na skutek wskazań kilku osób. Sugestye i pomyłki są w takim nastroju nieodłącznym objawem, a dopiero śledztwo oddzieli fałsze od prawdy i stwierdzi czy aresztowany, który wypiera się czynu był istotnym sprawcą, czy też tylko ofiarą splotu fatalnych i błędnych a rozgorączkowaniem wywołanych, podejrzeń. Kimkolwiek będzie istotny sprawca, ...ewny być może powszechnego potępienia wszystkich obywateli i stronnictw, których ideologia i cały sposób myślenia potępia i odwraca się od wszelkiego teroru i politycznie niepoczytalnych a etycznie odrażających demonstracyi.

Nie tylko jednak opinia wewnątrz państwa ale i zagranica oceni wypadek lwowski z tym umiarem, jaki nakazuje stan rzeczy. I zagranica nie da się zasugerować i nie przypisze lwowskiej petardzie znaczenia politycznego, jeśli jej w tem nie pomoże uliczna prasa lub prasa degradująca się do ulicznej. A do tego poziomu spadł wczoraj krakowski „Kuryer Wieczorny".

Teodor Herzl w znakomitej charakterystyce pełnej cechującego go esprit odróżniał dwa rodzaje prasy żydowskiej: „Judenpresse" i jüdische Presse". Pierwsza kategorya, wyrosła na bagnisku wykoszlawionego asymilatorstwa, pozbawionego poczucia godności człowieczej, jest żydowską bo żyje z Żydów i z kłamstwa, druga zaś jest żydowską, bo żyje dla Żydów i dla prawdy. Pierwsza żeruje anonimowo wśród społeczeństwa żydowskiego pod geszefciarską firmą, zakrywając „żydostwo" swe listkiem figowym jak srom, zatruwając organizm żydowski brakiem charakteru politycznego, nieszczerością, lizuństwem, słowem polityką na procent, druga — ma otwartą przyłbicę, uważa swe Żydostwo za zaszczyt, jak pismo polskie swą polskość, niemieckie swą — niemieckość; ma odwagę żądać zamiast skomleć, potępić godnie błędy nie tylko cudze ale i własne, ale zawsze z dążnością do uszlachetnienia podniesienia, wzbogacenia duchowego własnego społeczeństwa.

„Kuryer Wieczorny", organ założony przez Żydów asymilatorów zapewniał w pierwszym swym artykule wstępnym, że będzie pismem apolitycznem. Ta spekulacya na czytelników żydowskich i nieżydowskich, przejęła prawdopodobnie z geograficznego sąsiedztwa z dawnym gmachem giełdowym udała się w pewnej mierze, skoro nawet Krakowskie Stowarzyszenie kupców żydowskich dało się użyć do agitacyi za tym pismem. Milczeliśmy tak długo, jak długo ta spekulacya, na której znaczna część społeczeństwa żydowskiego się nie poznała, obracała się w ramach, jako tako solidnej kalkulacyi geszefciarskiej.

Lecz wczoraj „Kuryer Wieczorny" obnażył swą duszę, wygadał się i to nie we formie poważnej publicystyki, ale we formie, która stawia go w jednym rzędzie z „Gońcem" krakowskim i „Dwugroszówką" warszawską.

Przesądza bowiem „K. W." sprawę, że czyn lwowski może być uważany „raczej za wykwit nastrojów, jakie ostatnio wzięły górę w zgangrenowanej części społeczeństwa żydowskiego, stojącego pod sztandarem wojującego syonizmu.

A później „K. W." szuka inicyatorów „w obozie syonistyczno-ukraińskim" (!sic), nabredziwszy poprzednio przejrzyście o „symbolicznym dymie smrodliwym. I tak kończy:

„Jesteśmy głęboko przekonani, że ludność żydowska we Lwowie witała Prezydenta szczeremi sercami i błogosławieństwem. Jedna parszywa owca, nie związana z większością tej ludności żadnemi węzły, nie powinna skierować trzeźwo myślącej opinii publicznej przeciwko lojalnie czującej i myślącej większości Żydów w Polsce".

I oto wylazło szydło z worka.

„Większość żydowska tzn. „Kuryer Wieczorny" jest lojalna, ale „mniejszość" tzn. syoniści — nic". Parszywa owca nie jest związana z większością tzn. z „Kuryerem Wieczornym", ale za to — z mniejszością tzn. z syonistami. O to oddzielenie chodziło asymilatorskiemu pismakowi z „Kur. Wieczornego", bo taki artykuł tylko pismak asymilatorski i to nie każdy, a tylko najgorszego gatunku, napisać może. „Słowo Polskie" i „Rzeczpospolita" zdobyły się na słowa objektywne w chwili gdy wszyscy posłowie żydowscy obecni we Lwowie, sami syoniści witali wszędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, gdy rabin — syonista, witał Prezydenta, ale „parszywa owca" z „Kuryera Wieczornego" z którą prawdopodobnie nawet mniejszość żydowska tzn. asymilatorzy nie zechcą mieć nic wspólnego nabrała w usta haust brudu politycznego.

Społeczeństwo żydowskie — większość, panowie kryptożydzi, z Kur. Wieczornego — zoryentuje się obecnie w tem, co sądzić o piśmie obłudnie i skrycie asymilatorskiem, które zamiast po ludzku potępić wypadek lwowski, w smrodzie petardy lwowskiej chce upiec — **swoją**, załganą pieczeń polityczną, a wypadku, który wszystkich oburzył i wzburzył używa dla marnych interesów i spekulacyi na giełdzie politycznej, czyniąc to, co gorsza, w swej niedojrzałości w sposób, który Polsce właśnie przed zagranicą raczej zaszkodzić niż pomóc może.

Byle geszeft szedł.

Ohydną jest petarda lwowska, ale również ohydną petarda „Kuryera Wieczornego". Pierwsza na szczęście nic nie zrobiła Prezydentowi Wojciechowskiemu, druga — też nic nie zrobi społeczeństwu żydowskiemu, jak tego pragnęła: chybi celu!

Zamach lwowski pozbawiony jest wszelkiego podłoża politycznego.

Jednomyślna opinia prasy lwowskiej i warszawskiej.

I. Lwów. (Telefonem). Prasa tutejsza nie wyłączając narodowo-demokratycznego „Słowa Polskiego" ani napastliwej zwykle „Gazety Codziennej" jednomyślnie stwierdza, że zamach pozbawiony był wszelkiego podłoża politycznego.

I tak pisze „Słowo Polskie" w artykule pt. „Zamach czy żart karygodny":

„Motywy tego żakowskiego kroku trudno odgadnąć. W każdym razie są one bezwarunkowo pozbawione politycznego podłoża. Przyczyn kroku

szukać należy w psychopatycznym ustroju tego osobnika, bo innych racyonalnych pobudek zaiste trudno się domyśleć. Incydent Steigera minął w mieście bez większego wrażenia".

Bratni nasz organ „Chwila" pisze: Zaszedł fakt pożałowania godny. Wyrok sądowy ustali ostatecznie osobę sprawcy oraz motywy, jakiemi się kierował. Dziś stwierdzić już można, że instrument, którym sprawca operował, w każdym razie nie mógł zagrozić niczyjemu życiu. Bez względu jednak na wszelkie okoliczności sam czyn musi być potępiony. Niema argumentu usprawiedliwiającego zamachy terorystyczne w życiu politycznem tembardziej, gdy ustawy zapewniają każdemu możność dochodzenia praw politycznych z wszelkimi w świecie cywilizowanym przyjętymi środkami. Na szczęście nikt nie uległ skutkom smutnego incydentu. Czy sprawcą kierował żakowski pomysł zwrócenia na siebie uwagi, czy też istotnie motyw zbrodni czy czyn jego był wpływem „misternej" roboty prowokatorskiej, bez względu na to łączymy się z ogólnym chórem głębokiego oburzenia z powodu każdego podobnego wypadku, a zarazem radości, że Dostojny Gość nie poniósł szwanku".

Głosy prasy warszawskiej.

Sin Warszawa. (Telefonem). Omawiając pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie, prasa warszawska zgodnie przechodzi do porządku dziennego nad „zamachem", który przez najpoważniejsze pisma zarówno prawicowe jak i lewicowe nazwany jest „łobuzerskim wybrykiem". Jedynie tzw. „prasa czerwona" oraz „Echo warszawskie" tj. pisma brukowe polujące na najniższe senzacye rozpisują się o rzekomym zamachu, wykonanym przez syonistę (!)

Pozatem podnosi lwowski korespondent „Kurjera Warszawskiego" (pismo prawicowe), że przyjęcie, jakiego doznał p. Prezydent ze strony ludności żydowskiej Lwowa, było serdeczne i entuzyastyczne. Szczególne wrażenie wywołało — telefonuje korespondent „K. W." — przemówienie rabina Guttmanna (syonisty — Red.), wygłoszone na powitanie p. Prezydenta w synagodze. Entuzyastyczne powitanie Prezydenta Rzpltej przez ludność żydowską miasta Lwowa uważa „Kurjer Warszawski" za początek (?) nowej epoki w stosunku Żydów do państwa polskiego", dodając, że jest to wynikiem rozumnej i ugodowej polityki posła Reicha.

Również „Rzeczpospolita" pisze o serdecznem przyjęciu, jakiego p. Prezydent doznał ze strony ludności żydowskiej.

Jak nastąpiło aresztowanie Steigera?

I. Lwów. (Telefonem). Aresztowanie rzekomego sprawcy zamachu nastąpiło wśród następujących okoliczności: Gdy powóz Prezydenta przejeżdżał u wylotu ul. Kopernika i pl. Maryackiego obok kawiarni „De la Paix" zebrane były na chodnikach z obu stron ulicy tłumy publiczności. Wtem padła petarda między szwadron jadący za powozem Prezydenta. Wśród zebranego tłumu powstał zrozumiały popłoch. Jedna z uciekających osób, jak się później okazało jakaś tancerka, wskazała na Stanisława Steigera, urzędnika firmy Meinla, jako na sprawcę czynu. Jej zeznania potwierdziło kilka innych osób. Aresztowany na miejscu Steiger wypiera się kategorycznie zarzuconego mu czynu.

Morgentau o pożyczce amerykańskiej dla Polski

Sin. Warszawa (Telefonem) „Nasz Przegląd" ogłasza wywiad swego współpracownika bawiącego w Genewie, z Henri Morgentauem. Morgentau oświadczył, że pożyczka amerykańska dla Niemiec natrafia w St. Zjednoczonych na olbrzymie trudności. Gdyby się jednak dało usunąć je, nie wynika z tego, że amerykański kapitał popłynąłby do Polski.

Ciekawe jest — mówi Morgentau — że odkąd niema Paderewskiego w Ameryce, mało kto się tam Polską interesuje. Przypisywanie winy za oporność wobec udzielenia pożyczki Polsce — bankierom żydowskim w Ameryce, jest absurdem, zważywszy że kapitał żydowski stanowi tam zaledwie 5 procent ogólnego kapitału.

Gdyby jednak Polska chciała uzyskać pożyczkę, musiałaby, zdaniem M., zainteresować komitet finansowy Ligi narodów. Bez tego uważa Morgentau uzyskanie pożyczki za rzecz nieosiągalną.

Życzenia dla p. Prezydenta

Wiedeń, 6. 9 PAT. Prezydent Hainisch, kanclerz dr Seipel, minister spr. zagr. dr Gruenberg, bawiący w Wiedniu poseł austr. przy rządzie polskim Post, członkowie korpusu dyplomatycznego i posłowie sejmowi Reich, Reizes i Insler złożyli życzenia dla prezydenta Rzeczypospolitej polskiej z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Rocznik 1902 nie będzie zwolniony.

Sin Warzawa (Telefonem) Pogłoski jakoby rocznik 1902 miał zostać zwolniony z chwilą cielenia rocznika 1903 do szeregów są wedle wiadomości zaczerpniętych w M. S. Wojskowych nieprawdziwe. Rocznik 1902 będzie zwolniony normalnie po dwuletniej służbie.

Theunis i Benesz o arbitrażu.

Genewa, 6. 9 PAT. Na popołudniowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów, zabrał głos premier belgijski Theunis. Oświadczył on, że Belgia jest krajem nawskroś pokojowo usposobionym nie żywiącym żadnych ambicyi zdobywczych i pragnącym jedynie pokoju i bezpieczeństwa. Mowca sądzi, że zaufanie wśród narodów świata zwiększy się z tąchwilą, gdy wielkie mocarstwa podpiszą klauzulę w sprawie arbitrażu. Theunis podobnie jak Mac Donald i Herriot docenia wartość paktu, domaga się jednakże uzupełniających gwarancyi a w szczególności zapewnienia na wypadek agresyi niezwłocznego i skutecznego bezpieczeństwa.

Po Theunisie przemawiał Benesz. Zdaniem jego wiele narodów nie mogłoby w chwili obecnej zmniejszyć zbrojeń, nie otrzymawszy uprzednio dostatecznych gwarancyi. Benesz oświadcza, że jest zwolennikiem arbitrażu, zdaje sobie jednakże sprawę, że kwestya ta jest skomplikowana.

Odznaczenie p. Skrzyńskiego.

Genewa. PAT. Premier francuski Herriot wręczył minitrowi Skrzyńskiemu odznaki wielkiej wstęgi legii honorowej.

Wyjazd Herriota i Mac Donalda z Genewy.

Genewa, PAT. Herriot wyjedzie z Genewy, dzisiaj wieczorem tymsamym pociągiem, którym wyjeżdża Mac Donald.

O bezpieczeństwo ks. Walii w Ameryce.

Londyn, 6. 9 PAT. Według depeszy z Nowego Jorku policya nowojorska zwiększyła liczbę detektywów, mających czuwać nad bezpieczeństwem księcia Walii. Zarządzenie to wywołane zostało otrzymaniem przez konsula angielskiego w Nowym Jorku listu z pogróżkami pod adresem ks. Walii, policya przypuszcza jednak, że autorem listu jest szaleniec.

Amsterdam, 6. 9 PAT. Nieoficyalnie notowano tu Warszawę 0'51.

* * *

Londyn, 6. 9 PAT. Nieoficyalnie notowano tu Warszawę 28'85.

„Obowiązkiem naszym jest goić rany zadane przez wojnę"

P. Prezydent Rzeczypospolitej wzywa do zgodnego współżycia wszystkich narodowości w Państwie Polskiem.

I Lwów (Telefonem). Na bankiecie wydanym na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej przez prezydyum miasta Lwowa, p. Prezydent, odpowiadając na serdeczny toast, wniesiony przez prezydenta miasta Neumanna, wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył:

Po ustaleniu granic Rzeczypospolitej, wytkniętych krwią naszych bohaterów spada na nas obowiązek zagojenia ran zadanych przez wojnę i doprowadzenia obywateli różnych narodowości do harmonijnego współżycia w jednym ustroju państwowości polskiej. Dewizą zaborców było: dziel i panuj nad zwaśnionymi. Dewizą Polski jest łączyć zwaśnionych i doprowadzić do demokratycznego samorządu. Mogę Was zapewnić, że rząd centralny będzie wiernym tej polskiej dewizie, nie przyłoży ręki do niczego, coby było jej sprzeczne i z całą stanowczością występywać będzie przeciwko tym, którzy terorem czy samowolą próbowaliby naruszać zasady wytknięte w naszej konstytucyi. Widzę też, że rząd ożywiony takiemi pragnieniami znajdzie wiernych wykonawców umiejących zgodnie działać dla chwały Rzeczypospolitej i szczęścia wszystkich jej obywateli. Polska i cała demokratyczna Europa ma już dość walk i wichrzeń wojennych, pragnie przedewszystkiem pokoju, stabilizacyi i obecnego stanu rzeczy, wytworzonego przez tryumf demokracyi nad imperyalizmem państw zaborczych. Hasłem naszych czasów jest pokój wszystkim ludziom dobrej woli i pracy.

Zaznaczyć należy, że na bankiecie byli obecni wszyscy przebywający we Lwowie posłowie i senatorowie żydowscy z wiceprezesem Koła Żydowskiego Rozmarinem na czele.

Senzacyjne rewelacye „Robotnika" o wybitnych działaczach endeckich.

Sin. Warszawa (Telefonem). Wczorajszy „Robotnik" ogłasza za „Trybuną robotniczą" sensacyjne szczegóły, dotyczące działalności niektórych wybitniejszych działaczy endeckich za czasów rosyjskich. „Tryb. Rob." przytacza raport jednego z kierowników wywiadu w sztabie rosyjskim, majora Wiktora Boćbowskiego, z którego to raporru wynika, że na usługach sztabu w charakterze szpiega był działacz endecki Kowalczyk, obecny redaktor „Górnoślązaka". Za działalność swą pobierał Kowalczyk 500 rubli miesięcznie. Kowalczyk podawał poufne sprawozdania swej władzy przełożonej. W jednym z nich mówi K. o próbie wciągnięcia do służby wywiadowczej Wojciecha Korfantego, którego nazywa „człowiekiem dyabelnie sprytnym". Korfanty — pisze K. — dałby się skłonić za dobrem wynagrodzeniem. Dalej wynika z raportów majora B., że sztab odmówił wypłacania pensyi agentowi Władysławowi Rabskiemu, który miał wyjechać do Kopenhagi, ponieważ Rabski źle się wysługiwał sztabowi.

Niewiarygodne te rewelacye „Robotnika" podajemy z obowiązku dziennikarskiego, na wyłączną odpowiedzialność pisma socyalistycznego.

Jaką p. Dmowski dał „nauczkę" synowi wieszcza Adama?

Sin Warszawa. (Telefonem). P. Roman Dmowski ogłasza w dalszym ciągu swe autoreklamiarskie feljetony w „Gazecie Warszawskiej", zatytułowane skromnie: „Jak odbudowano Polskę?" podczas gdy jak ktoś się słusznie wyraził, tytuł ten powinien brzmieć raczej: „Jak odbudowałem Polskę?"

Otóż tym razem rozpisuje się p. Dmowski o rzekomej agitacyi żydowskiej przeciw powstającemu państwu polskiemu, kiedy to szły wieści po świecie o pogromach Żydów w Polsce. Wówczas nawet rząd angielski zwrócił się do komitetu narodowego w Paryżu z zapytaniem w tej sprawie. M. in. przytacza p. Dmowski następujący epizod: W Paryżu na bankiecie wojskowym francusko-polskim przemawiał m. in. Władysław Mickiewicz. W przemówieniu swem syn wieszcza Adama uskarżał się na rozwydrzony nacyonalizm w Polsce, urządzający ekscesy antyżydowskie.

P. Dmowski nie posiadał się z oburzenia. „Właśnie" w tej chwili — opowiada p. Dmowski — otrzymałem „telegram" z Kielc, „donoszący", iż Żydzi kieleccy urządzili „olbrzymią" demonstracyę przeciw Polsce, wołając na ulicach Kielc: „Niech żyje Lenin" i „Precz z Polską"... P. Dmowski postanowił „telegram" ten odpowiednio wykorzystać zwrócił się więc do obecnych Francuzów z zapytaniem: co zrobilibyście, gdyby u was, we Fracyi, wznosił ktoś okrzyki: precz z Francyą?...

Taką to „nauczkę" dostał, wedle słów autora feljetonów, syn wieszcza Adama od — p. Dmowskiego.

Imponujące przyjęcie Prez. Rzpltej w synagodze lwowskiej

O godzinie 11. Prezydent w myśl programu przybył do synagogi przy ul. Żółkiewskiej. Od ul. Krakowskiej, aż poza straż tempel tworzyły szpaler oraz straż obywatelska różne zrzeszenia żydowskie jak lwowskie stowarzyszenie kupców centralny związek kupców i przemysłowców, stowarzyszenie drobnych kupców, stowarzyszenie rzemieślników żydowskich itd. U wrót templu ustawiony był zakład sierót ze sztandarem oraz uczniowie i uczenice szkoły izraelickiej imienia Bernarda Kohna. U bram templu witali Prezydenta prezes zboru izrael. dr. Diamand w otoczeniu prezesa zarządu templowego, delegaci wszystkich zrzeszeń żydowskich, posłów i senatorów Koła Żydowskiego. Prócz rabinów postępowych przybyli obaj rabini ortodoksyjni.

U wrót templu podziękował P. Prezydentowi prezes Diamand za okazany zaszczyt.

Następnie poprowadzono Prezydenta wraz z orszakiem do wnętrza, aż do ołtarza przy odśpiewaniu ostatnich wierszy psalmu 150-tego, poczem rabin dr. Guttman wygłosił piękne błogosławieństwo, zaczynając od słów: „Błogosławiony kto przybywa w imię Wiekuistego“. — Następnie mowca zaznaczył, że przybycie Prezydenta uważa za zapowiedź zgodnego współżycia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i że wolna i niepodległa Polska w myśl zaszczytnych haseł konstytucyi 3-go Maja będzie dla ludu żydowskiego troskliwą matką. Mowę zaś zakończył modlitwą: Boże wiekuisty pobłogosław i ochroń Rzeczpospolitą naszą, daj Jej świetny rozwój i wspaniały rozkwit, by stała się silną i potężną. Natchnij duchem Twoim tych, co nawą kierują Państwa, niechaj postęp i oświata będą gwiazdą naszą przewodnią, niechaj na ziemiach Polski zamilknie głos nienawiści, niechaj zgoda i braterstwo złączy i zjednoczy wszystkich obywateli do wspólnej i zgodliwej pracy dla dobra ogółu i dla szczęścia wszystkich. — amen!

Po odmówieniu modlitw i odśpiewaniu hymnu narodowego zakończono uroczystość.

Prasa stołeczna o pierwszym występie ministra Skrzyńskiego

Było do przewidzenia, że pierwszy występ ministra Skrzyńskiego wywoła opozycyę prasy endeckiej. Jesteśmy przekonani, że gdyby p. Skrzyński przyniósł naszym endekom nawet gwiazdki z nieba, zawsze ze „stanowiska narodowego“ potrafią to swym czytelnikom tak wytłumaczyć, że to jest klęską narodową. Na razie możemy zanotować „zaniepokojenie“ poważnego i pozornie swoją niezależność salwującego „Kuryera Warszawskiego“, który tylko w ogólnych słowach stara się zaniepokoić opinię, pisząc:

> Wobec tego trudno się dziwić, że zupełne pominięcie tej sprawy w mowie ministra Skrzyńskiego wzbudziło w opinii polskiej duże zaniepokojenie. Jeżeli nawet paryska ajencya Havasa stwierdza wyraźnie, że Skrzyński „wbrew oczekiwaniom nie uczynił żadnej aluzyi do słów Mac Donalda o Górnym Śląsku“, to tem więcej ta wstrzemięźliwość musi niepokoić rząd i społeczeństwo polskie.

„Kuryer Warszawski“ jest jednak na tyle ostrożny, że powstrzymuje się z wydaniem ostatecznego wyroku, bo wie:

> Zanim jednak wypowiedziany będzie sąd ostateczny w tej sprawie, należy zaczekać na wyjaśnienie rządu i delegacyi polskiej. Być może, że nieznane nam jeszcze szczegóły zakulisowych porozumień inaczej oświetlą przebieg wydarzeń i mowę p. Skrzyńskiego, która zresztą, według opinii korespondentów, miała odznaczać się niewątpliwą zręcznością

Natomiast „Kuryer Poranny“ występujący stale w obronie polityki pana Skrzyńskiego nie okazuje tyle powściągliwości i odrazu przyznaje racyę panu ministrowi, że pominął milczeniem ustęp z mowy Mac Donalda, odnoszący się do Górnego Śląska, nie żałując przytem dość ostrych słów pod adresem szefa rządu Wielkiej Brytanii. I tak pisze „Kuryer Poranny“:

> Polski minister spraw zagranicznych bardzo słusznie uczynił, pomijając milczeniem ten wystrzał oratorski, skierowany przeciwko autorytetowi Ligi..
>
> Pomysł krytykowania wyroków arbitrażowych, do których wezwała i upoważniła Ligę sama Wielka Brytania, krytykowania przez szefa rządu tejże samej Wielkiej Brytanii zwłaszcza w chwili, w której on właśnie występuje jako entuzyastyczny apostoł arbitrażu, był tak zdumiewający, że nie mógł nie poruszyć bardzo poważnej części genewskiego audytoryum i nie zmieszać nawet samej delegacyi angielskiej. To, co uczynił p. Mac Donald, można by nazwać dzieciobójstwem własnej idei.

A „Kuryer Polski“ daje spokojną ocenę reprezentacyi angielskiej i francuskiej, pisząc:

> Na szczęście, tegoroczna reprezentacya W. Brytanii w Genewie nie osiągnie tego dominującego znaczenia, jakie posiadała na sesyach ubiegłych. Zbrakło w niej sędziwego Balfoura, zbrakło lorda Roberta Cecila, a p. Mac Donald, jakkolwiek wywierający wielki wpływ na otoczenie i opromieniony nimbem popularności, sam nie będzie mógł poradzić wszystkiemu, najbliżsi zaś jego pomocnicy z lordem Parmoorem i p. Murray'em na czele nie posiadają takiego autorytetu, jakim cieszyli się ich poprzednicy.
>
> Natomiast tegoroczna reprezentacya Francyi w której obok Herriota znalazł się Briand, Loucher, Paul Boncour, Bourgeois, de Jouvenel, wespół z kilkunastu rzeczoznawcami z pośród prawników, ekonomistów, profesorów uniwersytetów, wyższych urzędników i znanych polityków, góruje nad całem zgromadzeniem znawstwem spraw, talentami krasomówczemi i urokiem głośnych nazwisk. Czyni to z delegacyi francuskiej ośrodek obecnej sesyi. A możemy to z zadowoleniem dodać, obok Francyi, na pierwszy plan wybija się powagą swego składu, delegacya polska.

W przeciwieństwie do „Kurjera Warszawskiego“ który był tylko zaniepokojony, jest już „Gazeta Warszawska“ wielce „zdumioną“. Nie chce wcale oczekiwać dalszego przebiegu obrad, ani też nie okazuje najmniejszej potrzeby zaznajomienia się z komunikatem rządowym, bo „Gazeta Warszawska“ już wszystko wie, wszystko przewidziała. Obowiązki p. Skrzyńskiego formułuje „Gazeta Warszawska“ w ten sposób:

> I zaprawdę trudno oddać w słowach to bezgraniczne zdumienie, jakie nas ogarnęło, gdyśmy się dowiedzieli, iż mimo wystąpienia p. Mac Donalda, p. Skrzyński postanowił nie zmieniać przygotowanej mowy i zadowolił się przysłowiem, iż „milczenie jest złotem“, a górnośląski „błąd“ angielskiego premiera tylko... łapsusem słownym.
>
> Obowiązkiem p. Skrzyńskiego było conajmnie natychmiastowe i wyraźne zainterpelowanie o właściwy sens słów Mac Donalda, mogących sprawiać wrażenie popierania rewizyonistycznych dążeń Niemców na naszej granicy zachodniej. Zamiast to zrobić, p. Skrzyński zajął się inspirowaniem depesz wysyłanych do Warszawy w tym duchu, iż wydany później komunikat daje nam zupełną satysfakcyę.

E. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

52 (Przekład Ludwika Frenka)

W tym samym czasie Kronenberg przekonał się, że pomimo uznania, jakiem darzy go rząd, władze najwyższe w Petersburgu nie odnoszą się do niego przychylnie i dają pierwszeństwo przed nim Żydowi niechrzczonemu.

Wówczas (r. 1856) rząd warszawski ogłosił licytacyę na dzierżawę kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Kronenberg zorganizował konsorcyum kapitalistów i na licytacyi postawił o wiele korzystniejsze warunki, niż inni konkurenci. Rząd warszawski przyznał dzierżawę Kronenbergowi, a umowę z nim przesłał do Petersburga do zatwierdzenia. Tam jednak umowy nie zatwierdzono i oddano kolej w dzierżawę konkurentowi Kronenberga, Hermanowi Epsteinowi, Żydowi.

Tymczasem nienawiść do Żydów wzrastała stale. Przyczyniała się do tego „Gazeta Warszawska“, która często drukowała artykuły pełne nienawiści do Żydów i do wszystkiego, co żydowskie.

W gazecie tej pisano, że duch żydowski zatruwa wszystkie narody chrześcijańskie, jest bowiem nawskroś materyalistyczny — dla Żydów po za pieniędzmi nic nie ma wartości na świecie.

Skarżyli się piszący w „Gazecie Warszawskiej“, że duch żydowski zepsuł już całą Europę, a teraz Polsce grozi całkowity zalew żydostwa, gdyż Żydzi opanowują wszystkie miejsca i kojarząc się z Polakami zatruwają polską krew.

„Gazeta Warszawska“ była wówczas największem i najpoczytniejszem pismem polskiem. Większość czytelników składała się ze szlachty, od której w znacznym stopniu zależne było materyalne położenie Żydów i do której przechrzci za wszelką cenę chcieli się zbliżyć.

Prowodyrem tych wystąpień przeciwko Żydom był Kraszewski, któremu „Gazeta Warszawska“ zawdzięczała swą poczytność. Pisał on w tym dzienniku artykuły publicystyczne, opowiadania, feljetony. Ponieważ był ulubieńcem publiczności, więc ze względu na jego współpracownictwo abonowano „Gazetę Warszawską“.

Kronenberg, dążąc do osłabienia antysemityzmu, postanowił raz na zawsze unieszkodliwić „Gazetę Warszawską“ i Kraszewskiego. Zamiar swój wkrótce wprowadził w czyn.

Przedewszystkiem poczynił starania o otrzymanie koncesyi na wydawanie codziennego pisma w języku polskim (bez koncesyi nie wolno było wówczas wydawać pism codziennych). W tym celu pojechał do Petersburga i starał się osobiście w ministeryach, ale napotykał na wielkie trudności.

Widząc, że koncesyi nie otrzyma tak prędko, kupił oddawna istniejący dziennik „Gazetę Codzienną“, która nie miała prawie wcale czytelników i zwrócił się do Kraszewskiego z propozycyą objęcia stanowiska redaktora naczelnego.

Według planu Kronenberga miał to być dziennik prawdziwie europejski, z telegramami i korespondencyami z różnych krajów. Przyrzekł on współpracownikom redakcyi i korespondentom wielkie honorarya, o których dotąd nikomu w Polsce się nie śniło.

Kraszewski chętnie przyjął propozycyę Kronenberga, zorganizował redakcyę i został redaktorem tego dziennika. Kronenberg nie szczędził wydatków na urządzenie wielkiej drukarni ze wszystkiemi nowemi ulepszeniami technicznemi. „Gazeta Codzienna“ stała się wielkim dziennikiem w stylu europejskim.

Kwestyi żydowskiej nie poruszano w tym dzienniku wcale. Nie występowano w obronie Żydów, ale i nie pisano antysemickich artykułów.

Szlachta zarzucała Kraszewskiemu, że sprzedał się „Żydowi“. Gdy chciał zostać członkiem Towarzystwa Rolniczego 140 obywateli ziemskich głosowało przeciw przyjęciu go do stowarzyszenia.

Niektórzy przestali prenumerować „Gazetę Codzienną“, nie chcąc czytać „żydowskiej gazety“.

Pomimo to pismo miało nadzwyczajne powodzenie i niespełna w rok po założeniu (w r. 1859) miało 5,000 prenumeratorów. W początkach roku 1861 miało ich 7,000. Takiej liczby prenumeratorów nie miały przedtem wszystkie gazety warszawskie razem wzięte.

Antysemicka zaś „Gazeta Warszawska“ straciła prawie wszystkich swoich abonentów i, wraz z nimi, swe wielkie wpływy.

VI.

W końcu Kronenberg otrzymał koncesyę na wydawanie nowego polskiego pisma, pod tytułem, którego nikt się nie spodziewał, mianowicie — „Gazeta Polska“. Można bowiem było pisać po polsku i wydawać polskie gazety, ale nazwy „polska“ lub „polski“ nie tolerował rząd rosyjski przez dziesiątki lat i tylko Kronenbergowi udało się uzyskać pozwolenie na wydawanie „Gazety Polskiej“.

Pismo to stawało się coraz popularniejsze w kraju — miało wielu abonentów i cieszyło się powszechnem uznaniem.

„Gazeta Polska“ zaczęła zajmować się kwestyą żydowską, oczywiście w duchu asymilacyi. We wszystkich artykułach, drukowanych w tej gazecie zajmowano stanowisko przychylne Żydom. (Cdn.)

Rząd o swoich zarządzeniach na kresach

Wywiad z p. ministrem spraw wewnętrznych.

Współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ miał wywiad z p. min. spraw wewnętrznych Hübnerem o ostatnich zarządzeniach rządu na kresach. Na pytanie czy i o ile ostatnie zarządzenia, dotyczące województw wschodnich, oznaczają w jakiejkolwiek mierze wprowadzenie stanu wyjątkowego czy wojennego w tych dzielnicach — odpowiedział p. minister:

Domniemania w tym kierunku oparte są wyłącznie na nieporozumieniu. Treścią stanu wyjątkowego, względnie wojennego, jest zawieszenie konstytucyjnych swobód obywatelskich, do czego rząd w żadnej mierze nie ma zamiaru się uciekać. Wręcz przeciwnie — wszystkie zarządzenia rządu zmierzają ku temu, aby przez zapewnienie bezpieczeństwa publicznego w województwach wschodnich umożliwić z jednej strony rządowi zrealizowanie jego zamierzeń zarówno w dziedzinie administracyjnej, jak też gospodarczej, oraz z drugiej strony zapewnić obywatelom te warunki, które są niezbędne dla normalnego rozwoju życia społecznego i gospodarczego.

— Czy przez wprowadzenie dwu jenerałów na stanowiska wojewodów chodziło tylko o zmianę osób, czy też ma to znaczenie głębsze, organizacyjne?

Uważam za konieczne — odpowiedział p. minister na powyższe pytanie — zaznaczyć, że wszelkie wersye, podtrzymujące się w ostatnich zmianach na stanowiskach wojewodów wyrazu niezadowolenia rządu z działalności ustępujących wojewodów, nie odpowiadają rzeczywistości. W szczególności, jeżeli chodzi o dziedzinę bezpieczeństwa publicznego, to wysiłki, dokonywane przez wojewodów dla opanowania sytuacyi, zasługują na całkowite uznanie, jeżeli się zważy, jak skromnemi środkami dysponowały dotychczas miejscowe władze administracyjne. Stan, wytworzony zwłaszcza w rejonie pogranicznym w związku z akcyą dywersyjną, idącą z za kordonu, wymaga ścisłego współdziałania administracyi cywilnej z władzami wojskowemi. Dotychczasowa forma tego współdziałania, wyrażająca się w udzieleniu pewnych pełnomocnictw jen. Rydzowi-Śmigłemu, okazała się wadliwą zarówno pod względem organizacyjnym, jak też formalnym. Piecza bowiem nad stanem bezpieczeństwa kraju w czasie pokojowym należeć musi do ministra spraw wewnętrznych i organów temuż podległych, nie zaś do władz wojskowych. Jenerałowie mianowani na stanowiska wojewodów, w zakresie bezpieczeństwa publicznego podlegają oczywiście całkowicie ministrowi spraw wewnętrznych, jednocześnie wojewodowie ci otrzymują pewne pełnomocnictwa od ministra spraw wojskowych w zakresie dysponowania określonemi oddziałami wojskowemi w charakterze odziałów asystencyjnych. Oddziały te następnie utworzyć mogą stały wojskowy korpus ochrony pogranicza. Nowomianowani wojewodowie, jako osoby, posiadające fachową znajomość spraw wojskowych, będą mogli skutecznie przeprowadzić zamierzoną reorganizacyę straży granicznej, oraz zapewnić ścisłe współdziałanie policyi z władzami wojskowemi w zakresie bezpieczeństwa publicznego wewnątrz kraju.

Mówiąc o zamiarach rządu na przyszłość, zaznaczył p. minister, że poza wykonaniem ustaw językowych zamierzona jest szeroka akcya w dziedzinie gospodarczej, zwłaszcza z zakresu działania ministeryum reform rolnych.

Sojusz Sawinkowa z pogromczykami.

Słynne zeznanie Sawinkowa przed sądem sowieckim wywołało wśród Rosyan szereg uwag i komentarzy. Byli rewolucyoniści, którzy współpracowali z Sawinkowem w okresie wojny polsko-rosyjskiej, twierdzą, że Sawinkow już wtedy wywierał nacisk w kierunku utworzenia „ogólno rosyjskiego“ frontu dla walki z bolszewizmem. Po bardzo dużym wysiłku i zabiegach udało mu się uzyskać zgodę Bałachowicza na współpracę z nim. Na dowód tego wymienione osoby oświadczają, że Sawinkow poszedł znacznie dalej, gdyż współpracował z podobnymi awanturnikami, jak Perymykin i Aksakow, którzy przedtem byli nie do pomyślenia nawet dla Bałachowicza. Będąc niejako naczelnikiem sił zbrojnych, Sawinkow przyjmował chętnie dowódców z armii Judenicza, który był zdecydowanym czarnosecińcem. Zarówno demokracya rosyjska jak i Bałachowicz z niepokojem przyjmowali do wiadomości te posunięcia Sawinkowa, lecz protestowali tylko w rozmowach z nim samym, by w ogniu bitwy nie osłabiać zdolności bojowej sformowanych z wielkim trudem oddziałów.

Naoczni świadkowie opowiadają również o szczegółach charakteryzujących Sawinkowa jako człowieka. Oto po wejściu oddziałów, złożonych z Rosyan, Białorusów, i Ukraińców do Mozyrza i Kamieńca Koszyrskiego. Sawinkow przyjął szereg podarunków, zrabowanych przez jego żołnierzy u miejscowych Żydów. Między innemi przyjął zrabowane pewnemu Żydowi futro, które ma do dnia dzisiejszego.

Ten wybitny „rewolucyonista i demokrata“ z równym spokojem przyjmował na froncie raporty o najokropniejszych rzeziach Żydów, dokonywanych przez jego żołnierzy w zajmowanych miasteczkach kresowych. Tak charakteryzują Sawinkowa jego kompatryoci i współpracownicy.

Międzynarodowy kongres młodzieży akademickiej.

Kraków, 6 września.

Wkrótce odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres młodzieży akademickiej. Organizacyą tego kongresu zajmuje się komitet akademicki w Warszawie. Polska wysłać ma na ten kongres 9 przedstawicieli. Dookoła wyboru delegacyi polskiej toczy się zacięta walka, która odsłania skrzętnie dotąd ukrywaną tajemnicę. By zrozumieć istotę walki trzeba sięgnąć do niedalekiej przyszłości.

Do roku 1923 jedynym oficyalnym rzecznikiem polskiej młodzieży akademickiej był t. zw. NKA. (Naczelny Komitet Akademicki), reprezentujący ideologię wszechpolską i antysemicką. NKA. nie mógł się długo utrzymać w charakterze reprezentanta całej polskiej młodzieży akademickiej. To też w ubiegłym roku ugrupowania akademickie centrowe i lewicowe rozpisały wybory t. zw. Środowiskowych Rad Akademickich. W skład tych „Rad“ weszły ugrupowania ludowe (zbliżone z jednej strony do „Wyzwolenia“, z drugiej — do „Piasta“). Młodzież postępowa, OMN. (Organizacya Młodzieży Narodowej) i młodzież socyalistyczna pozostająca pod wpływami PPS.

W poszczególnych środowiskach wybrani zostali do rady także bezpartyjni (Warszawa), radykalni socyaliści (Lwów) i POW-iacy. Skład Rad uważać należało za niejednolity. Nie mogło być mowy o tem, ażeby nowa reprezentacya mogła przeprowadzić politykę zdecydowaną względem nacyonalistów i szowinistów w NKA.

Z góry można było przewidzieć w przyszłych zmaganiach dwóch reprezentacyi akademickich wyraźną przewagę NKA. Wynikało to przedewszystkiem ze składu „Rad“ i NKA.

Podczas gdy NKA. reprezentuje zupełnie jednolitą ideologię społeczną, „Rady“ żadnej ideologii reprezentować nie mogą, gdyż zasiadają tam obok siebie ludzie o tak różnych światopoglądach, jak socyaliści z jednej strony, a narodowcy z z Organizacyi Młodzieży Narodowej z drugiej strony. Ideologia Organizacyi Młodzieży Narodowej właściwie nie o wiele się różni od ideologii twórców NKA.

Różnica zdań między NKA. i OMN. wynikła nie na tle ideowem, lecz na tle taktyki NKA., którą OMN. uznała za nieetyczną i szkodliwą dla ruchu akademickiego.

Otóż OMN. pozostała w obozie demokratycznym, reprezentowanym przez „Rady“, rzecznikiem i obrońcą haseł, którym hołdował NKA.

Socyaliści, którzy walczyli powszechność reprezentacyi ideowej i zasadę samopomocowych, o dopuszczenie do budującej się Rzeczypospolitej Akademickiej młodzieży innych narodowości, popierani przez nieliczną garstkę delegatów szczerze demokratycznych spotykali się w codziennej swojej pracy i na zjeździe z gwałtownym oporem OMN.

To też na zjeździe „Rad“ od pierwszej chwili panował dysonans, grożący co chwila rozłamem.

Zaostrzyła się zwłaszcza sytuacya po postawieniu na zjeździe wniosku w sprawie zawarcia porozumienia z NKA. dotyczącego wyłonienia wspólnej reprezentacyi na kongres wszechświatowy. Lewica zjazdu, wychodząc ze słusznego założenia, że państwowa reprezentacya powinna odzwierciedlać rzeczywiste ideowe oblicze młodzieży akad., zgłosiła wniosek, by zasadniczym warunkiem pertraktacyi z Naczelnym Komitetem Akademickim było dopuszczenie do udziału w reprezentacyi na Kongres młodzieży akademickiej z mniejszości narodowych. Tu wyszła na jaw polityka OMN., która zaproponowała, by wnioskodawca zgłosił ten wniosek w formie dezyderatu, któryby i OMN. poparła.

Propozycya ta zdążała wyraźnie do zaprzepaszczenia sprawy udziału mniejszości narodowych w Kongresie, gdyż nad pobożnemi życzeniami zjazdu „Rad“ NKA. nie omieszkałby przejść do porządku dziennego.

Porozumienia nie osiągnięto i lewica z „Rad“ ustąpiła, sprowokowana stanowiskiem OMN.

Tu się dopiero zaczyna bluff. Państwowa reprezentacya na Wszech. Kongres Akad. ma się składać z 5-ciu przedstawicieli NKA. oraz 4-ech delegatów OMN. i prawego skrzydła grupy ludowej. Jeśli się uwzględni, że Żydzi i przedstawiciele innych mniejszości narodowych w polskiej delegacyi reprezentowani nie będą, że lewica także w Kongresie Wszechśw. udziału nie weźmie — okaże się, że reprezentacya polska w obecnym składzie przemawiać może w imieniu mniejszości młodzieży akad., nie zaś ogółu akademickiego w Polsce.

Sąd Najwyższy zniósł wyrok uniewinniający zabójcę błp. Lińskiera.

Ministerstwo spraw wojskowych nadesłało odpowiedź na interpelacyę „Koła Żydowskiego“ w sprawie wyroku, uniewinniającego zabójcę kupca z Złoczowa bp. Linskiera, por. Hanki. W odpowiedzi swej ministerstwo zawiadamiało, że prokurator sądu wojskowego we Lwowie wniósł zażalenie nieważności tego wyroku do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie i że sąd ten wyda swą opinię.

Istotnie, w ubiegły poniedziałek — jak już donieśliśmy — Najwyższy Sad Wojskowy w Warszawie rozpatrywał skargę kasacyjną prokuratora Sądu Wojskowego we Lwowie i postanowił skasować wyrok, wydany przez pierwszą instancyę i poddać sprawę ponownemu rozpatrzeniu przez Okr. Sąd Wojskowy.

Skarga kasacyjna rozpatrywana była na jawnem posiedzeniu Sądu. Przewodniczył Trybunałowi generał Zacharyasiewicz asesorami byli płk. Rzymowski i płk. Sieradzki; oskarżał prok. płk. Szuberski, a w charakterze obrony (z urzędu) wystąpił adw. Ginlowt-Dziewałtowski. Krążą pogłoski, że z kolei powinien był bronić inny adwokat znany działacz lewicowy i poseł na Sejm, który jednak się zrzekł motywując tem, że sumienie nie pozwala mu bronić oficera, który strzelał do niewinnego obywatela.

Płk. Rzymowski referował przebieg procesu według aktów sądowych przysłanych ze Lwowa, motywa wyroku uniewinniającego oraz umotywowane żądanie prokuratora przy sądzie wojskowym we Lwowie w sprawie kasacyi wyroku. Prokurator płk. Szubarski domaga się przesłania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez pierwszą instancyę, uważając, że przewód sądowy nie ustalił, iżby Linskier wywołał awanturę w wagonie. Natomiast świadkowie stwierdzili, że Hanka pierwszy uderzył w twarz Linskiera. Prokurator nie przypuszcza, aby twierdzenie, że Hanka bronił munduru oficerskiego było uzasadnione, gdyż policzek wymierzony przez Linskiera por. Hance był tylko odpowiedzią na czyn tego ostatniego itd. Dalej prokurator wskazuje na cały szereg uchybień formalnych, popełnionych przez Sąd i domaga się rewizyi sprawy, wychodząc z założenia, że nie można zatwierdzić wyroku uniewinniającego oficera za zastrzelenie obywatela.

Obrońca adw. Ginlowt-Dziewałtowski wygłasza dłuższe przemówienie, przepojone nienawiścią do Żydów. Wskazuje on, że nie jest to pierwszy wypadek obrażenia oficera polskiego przez Żyda, ale niestety, nie wszyscy oficerowie na to reagują. Dalej podnosi obrońca, że, jak wynika z aktów sprawy Hanka był podczas strzelania do Linskiera silnie podniecony wskutek prowokacyjnego zachowania się Linskiera, wobec czego uważa, że uniewinniający wyrok był zupełnie uzasadniony i żądanie rewizyi procesu winno być odrzucone.

Prokurator zrzeka się repliki wobec czego rozprawa została zamknięta i po krótkiej naradzie przewodniczący gen. Zacharyasiewicz odczytuje uchwałę, mocą której proces poddany zostaje rewizyi przy zupełnie nowym komplecie sędziowskim w pierwszej instancyi.

Nie wiadomo, czy wogóle sprawa powtórnie odbędzie się we Lwowie. Gdyby się okazało, że wszyscy świadkowie mieszkają w okręgu lwowskim, wtedy akta przesłane zostaną z powrotem do Lwowa, z tem zastrzeżeniem jednak, że sprawę winien rozpatrzeć inny komplet sędziowski.

Herriot w obronie mandatu palestyńskiego

Paryż. (Ziko) Podczas dyskusyi nad ratyfikacyą traktatu lozańskiego w parlamencie francuskim poseł Marquis de la Ferronays ostro zaatakował politykę rządu brytyjskiego w Palestynie i syonizm, twierdząc, że ratyfikacya traktatu lozańskiego oznacza zrzeczenie się praw francuskich w Palestynie a w szczególności praw do miejsc świętych.

W odpowiedzi Herriot wystąpił ostro przeciw tym bezpodstawnym twierdzeniom, biorąc w obronę mandat palestyński.

Międzynarodowy Trybunał w Hadze a koncesya Rutenberga.

Haga. (Tel. wł.) W sporze Greka Mawrommantisa przeciw Rutenbergowi o rzekome naruszenie praw nabytych przez Mawromantisa drogą koncesyi, udzielonej swego czasu przez rząd turecki, Międzynarodowy Trybunał w Hadze uznał się niekompetentnym o ile chodzi o koncesyę na elektryfikacyę Jaffy, zaś odnośnie do drugiej części skargi, tyczącej się elektryfikacyi Jerozolimy odroczył sprawę do czerwca 1925. Jednakowoż 5 sędziów Trybunału oświadczyło, że zdaniem ich i w tej sprawie Trybunał jest niekompetentnym.

Zgon żony Szmarjahu Lewina.

Berlin. (Tel. wł.) 3 bm. zmarła tu żona znakomitego przywódcy syonistycznego Dra Schmarjahu Lewina — pani Helena Lewin, z domu Conheim.

Ze sportu.

— **MATCHE DFC. Z CRACOVIĄ** w niedzielę i poniedziałek wzbudziły nietylko w Krakowie ale i na prowincyi olbrzymie zainteresowanie. Wedle zawiadomienia DFC. wystąpi w Krakowie w tym samym składzie, w którym zwyciężył „Real Sociedad z San Sebastian 11:1.

Początek zawodów w oba dni punktualnie o godz 4-ej pop. Jak się dowiadujemy, kasy i bramy na boisku będą otwarte od godz. 2-ej.

W niedzielę i w poniedziałek przedpołudniem bilety do nabycia w firmie Statter, Starowiślna 16.

KRONIKA.

Kraków, 7 września

P. Dr. Ignacy Schwarzbart, naczelny redaktor naszego pisma powrócił z urlopu na swe stanowisko.

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** ukaże się we wtorek rano o zwykłej porze.

— **W PONIEDZIAŁEK SKLEPY MOGĄ BYĆ OTWARTE.** Krakowskie Stowarzyszenie Kupców podaje, że w poniedziałek będą sklepy otwarte.

— **O PRZYSPIESZENIE BUDOWY POMNIKA WOLNOŚCI.** Jak się dowiadujemy, komitet budowy Muzeum Narodowego jako Pomnika Wolności w Krakowie zaprosił na konferencyę posłów i senatorów, mieszkających w Krakowie, celem przestawienia im dotychczasowych prac komitetu i zainicyowana interwencyi u rządu o kredyty na przeprowadzenie projektowanej budowy. Konferencya odbędzie się w nadchodzącym tygodniu.

— **ROZSZERZENIE BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.** Roboty nad adaptacyą budynku b. szkoły przemysłowej przy ulicy Gołębiej są już na ukończeniu. Jak wiadomo, w budynku tym znajdą pomieszczenie seminarya uniwersyteckie, znajdujące się dotąd w parterowych salach gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, które to sale oddane będą następnie na cele Biblioteki. Nastąpi to w najbliższym czasie i w tym celu zarząd Biblioteki czyni już odpowiednie przygotowania. Tak zatem cały gmach Nowodworskich zajęty będzie przez Bibliotekę Jagiellońską.

— **WPISY NA AKADEMII GÓRNICZEJ.** Rok szkolny na Akademii Górniczej rozpocznie się 1 października. Zgłoszenia słuchaczów przyjmują dziekanaty górniczy i hutniczy osobiście od 15—18 września. Zaznaczyć należy, że na pierwszym roku na wydziale górniczym wolnych jest tylko 25 miejsc, wobec czego zarządzono egzamina konkursowe, które się rozpoczną 22-go.

— **SPADEK FREKWENCYI W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.** Jak słychać, frekwencya w krakowskich szkołach powszechnych przy wpisach na rozpoczęty właśnie rok szkolny obniżyła się bardzo znacznie, bo blisko o 1000 dzieci w stosunku do roku poprzedniego. Stoi to w związku ze stwierdzoną statystycznie niską liczbą urodzin w roku 1918, ostatnim roku wojny światowej. Wobec tak znacznego spadku frekwencyi władze szkolne zwinęły łącznie 27 oddziałów w szkołach powszechnych, znosząc temsamem 27 posad nauczycielskich.

— **KRAKOWSKIE SZKOŁY HANDLOWE.** Normalna nauka rozpoczęła się w tych dniach w krakowskiej szkole handlowej, utworzonej z dawnej Akademii handlowej. W szkole czteroletniej kursy męskie liczą po 2 oddziały, żeńskie po jednym oddziale, zaś w szkole trzechklasowej męskie kursy po 3 oddziały a żeńskie po 2. Do dwuletniego liceum handlowego, utworzonego w bieżącym roku na polecenie ministerstwa oświaty, zgłosiło się dotąd 16 kandydatów. Nauka w liceum rozpocznie się we wtorek 9 bm., jednak dotąd nie nadeszły z ministerstwa szczegółowe plany nauczania w tej szkole poza instrukcyą, że przyjmować do niej należy uczniów z ukończoną 6 klasą szkoły średniej.

Wpisy na kursa abituryentów trwać będą do końca września. Dotychczasowa ilość kandydatów zezwala na uruchomienie 2 kursów, jednak dyrekcya oczekuje większego napływu słuchaczy w czasie trwania wpisów na Uniwersytet. Opłata roczna wyniesie 300 złotych, a płatna będzie w 10 ratach miesięcznych. Wykłady na kursach abituryentów rozpoczną się dnia 1 października.

— **PORADNIA DLA MATEK.** Miejski Urząd Zdrowia podaje do wiadomości, że przychodnia komitetu opieki nad niemowlętami i matkami w VI-tej dzielnicy dla niezamożnych osób otwarta jest jak w latach ubiegłych we wtorki i piątki od godziny 4—5-tej przy ulicy Radziwiłłowskiej L 1, róg ulicy Kopernika. Lekarzem ordynującym jest Dr Kopacz.

— KUPNO GRUNTÓW PODMIEJSKICH PRZEZ GMINĘ. We wtorek zostanie podpisany kontrakt kupna-sprzedaży między gminą m. Krakowa jako nabywcą, a wdową po śp. prezydencie Juliuszu Leo. Gmina mianowicie kupuje przy ulicy Wadowickiej tj. przy drodze prowadzącej od Matecznego do Borku Fałęckiego 1.931 sążni kwadr. po 1.50 dolara za sążeń. Parcela ta dzieliła dwie poprzednio w tym samym położeniu nabyte przez gminę parcele a mianowicie trzymorgową, nabytą od „Polskiej Komisyi Likwidacyjnej“ i 4 morgową, przed trzema miesiącami nabytą od spadkobierców błp. Habrowej. Całość obecnie przedstawia obszar wynoszący około 8 morgów i prawdopodobnie będzie przeznaczona pod budować się mającą w przyszłości nową remizę tramwajową.

— WIECZÓR PONTONIERSKI. Klub oficerski 5 p. sap. urządza w niedzielę 18 na placu ćwiczeń wodnych Zwierzyniec tradycyjny Wieczór Pontonierski. Atrakcyą niezwykle urozmaiconego programu będzie m. in. forsowanie rzeki pod ogniem dział i karabinów maszynowych. Pozatem dwie muzyki wojskowe i tańce na wolnem powietrzu ściągną niewątpliwie liczne zastępy miłośników uciech światowych. Połączenie między Salwatorem a placem ćwiczeń zapewnione.

— ZBIÓRKA CHAŁUCÓW dziś w niedzielę w lokalu Stradom 15. Przyjmuje się ostatnie zgłoszenia do grupy murarskiej.

— BADANIE MLEKA. Prowadzone od pewnego czasu rewizye w mleczarniach krakowskich i sklepach, sprzedających nabiał, ujawniły nadużycia, polegające na sprzedawaniu mleka zbieranego jako niezbieranego. Wypadków rozcieńczania mleka wodą nie stwierdzono. Komisye, w skład których wchodzą obok urzędników miejskiej pracowni chemicznej również lekarze obwodowi, badają nadto zawartość tłuszczów w mleku, których minimum określił magistrat na 3 procent.

— SPĘD BYDŁA NA TARGOWICY KRAKOWSKIEJ. W czasie od dnia 31 sierpnia do 6 września br. spędzono buhajów 95 sztuk, płacono za 1 kg żywejwagi zł 0'66 i pół do 0'89, wołów 123 szt. po zł 0'78—1'03, krów 411 szt. po zł 0'66 i pół do 0'86, jałówek 265 szt. po zł 0'61—0'94, cieląt 442 szt. po zł 0'92—1'52, świń 846 szt. po zł 1'35—1'80 (bitej wagi zł 1'72—2'08). Na konsumpcyę Krakowa zużyto 1808 sztuk, na eksport zakupiono 104 szt. bydła rogatego i 103 świń. Niesprzedano 23 sztuk bydła i 40 świń.

— KRONIKA POLICYJNA. W dniu wczorajszym patrole policyi i posterunki obchodowe doprowadziły ogółem 36 osób za różne przestępstwa drobniejsze. Aresztowano 11 osób, doniesień wygotowano 204 do władz sądowych i administracyjnych.

— USIŁOWAŁA SIĘ OTRUĆ. Helena Mleko, prostytutka, zażyła wczoraj w zamiarze samobójczym znaczniejszą dozę salwarsanu. Pogotowie ratunkowe po wypłukaniu żołądka odstawiło ją w stanie groźnym do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

— PRZEJECHANIE STARCA. Bucha Karol (lat 72), zamieszkały przy ul. Barskiej wpadł pod wóz i doznał obrażeń na głowie i rękach.

— ZDERZENIE TRAMWAJU Z DOROŻKĄ. Na ulicy Lwowskiej koło magistratu podgórskiego najechał tramwaj Nr. 57 na dorożkę Nr 235 przyczem uległo złamaniu przednie koło dorożki.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wyrok w procesie o morderstwo

Wczoraj w drugim dniu rozprawy, toczącej się przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym o zbrodnię morderstwa przeciw Kobieli i Rudemu, zeznawał cały szereg świadków. Zeznania te wypadły sprzecznie.

Nastąpiły przemówienia prok. Stąpora, adw. dra Klimeckiego obrońcy Kobieli i dra Aschenbrennera, obrońcy Rudego. Po resume przewodniczącego ssw. Konopackiego, sędziowie przysięgli udali się na naradę nad postawionymi im dwoma pytaniami głównemi, jednem odnośnie do osk. Kobieli w kierunku zbrodni morderstwa a drugiem, odnośnie do Rudego w kierunku współwiny przez namowę.

W czasie narady przysięgli zażądali pytania ewentualnego co do Kobieli w kierunku zbrodni zabójstwa. Trybunał przychylił się do tego żądania, a równocześnie prokurator zażądał takiegoż pytania ewentualnego co do Rudego. Wbrew sprzeciwowi obrońcy Rudego trybunał dopuścił także i to pytanie ewentualne, poczem przysięgli kontynuowali naradę.

Werdykt uwolnił obu oskarżonych 12 glosami od zbrodni morderstwa, natomiast uznał osk. Kobielę 12 glosami winnym zbrodni zabójstwa. Osk. Rudy został także od zbrodni zabójstwa uwolniony 12 glosami.

Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Kobielę na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Rudy został uwolniony od winy i kary i natychmiast wypuszczony na wolność.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

— Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wtorkową premierę rozpocznie dyrekcya teatru wystawieniem „Kagekijo“ staro-japońskiego rapsodu w jednym akcie reżyseryi p. A. Piekarskiego, poczem wystawiona zostanie 2-aktowa fantazya hinduska „Biuro pocztowe“ w reżyseryi p. St. Wysockiej. Zapowiedziane wznowienie „Kościuszki pod Racławicami“ w niedzielę o 3 popołud. w reżyseryi p. Jednowskiego wzbudziło w mieście zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej ogromne zainteresowanie. W następnym tygodniu rozpoczynają się próby pod kierunkiem reż. Jednowskiego do doskonałej sztuki Tristana Bernarda „Prawo pocałunku“.

— ABONAMENT W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Resztę abonamentów przyjmuje teatr w dalszym ciągu od 5—7 wiecz.

— PO PREMIERZE W BAGATELI. „Dom otwarty“ ma zapewnione powodzenie na czas dłuższy. Komedya Bałuckiego graną będzie dzisiaj w niedzielę 7 bm. oraz jutro w poniedziałek 8 bm. i w dni następne.

— PRZYJACIÓŁKA PANA MINISTRA po cenach zniżonych. Dzisia j7 bm. o godz. 4 popoł. ukaże się w Bagateli jeden z największych sukcesów ubiegłego sezonu komedya Engla „Przyjaciółka pana ministra“ w tłómaczeniu Jadwigi Migowej, z pp. Janiną Wernicz, Zofią Ordyńską, Kwiatkowskim, Heniowskim w głównych rolach. Przyjaciółka pana ministra powtórzoną będzie w poniedziałek o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych.

— OPERETKA „NOWOŚCI“ PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś w niedzielę popołudniu „Frasquita“ wieczorem „Dziewczę z Holandyi“. W poniedziałek o 4 pop. „Dziewczę z Holandyi“ wiecz. „Frasquita“. Dyrekcya chcąc uprzystępnić szerszej publiczności zobaczenie prześlicznych operetek urządza dwa przedstawienia po cenach 50% zniżonych. We wtorek „Dziewczę z Holandyi“, a we środę 10 bm. „Frasquita“. We czwartek 11 bm. premiera „Tam gdzie skowronek śpiewa“, operetka w 3 aktach Lehara.

— HELJON W KRYNICY. Krakowski klub poetycki „Heljon“ rozpoczyna swoją działalność w tym sezonie „wieczorem żywego słowa“ w Krynicy. Na wieczór złożą się recytacye najmłodszej poezyi heljonowej i pozaheljonowej.

Recytują najwybitniejsze siły.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami“, wiecz. „Zaczarowane koło“.

Poniedziałek: „Zaczarowane koło“.

BAGATELA

Niedziela pop.: „Przyaciółka pana ministra“, wiecz. „Dom otwarty“.

Poniedziałek pop.: „Przyjaciółka pana ministra“, wiecz. „Dom otwarty“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Niedziela pop.: „Frasquita“, wiecz. „Dziewczę z Holandyi“.

Poniedziałek pop.: „Dziewczę z Holandyi“ wiecz. „Frasquita“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

REUTA: „Córka żebraka“ i „Raid samochodowy“.

UCIECHA: „Romans woltyżerki“.

WARSZAWA: „Buffalo Bill“.

WANDA: „Fontanna miłości“.

Z ekranu.

Buffallo Bill. (Kinoteatr „Warszawa“).

Nie można jeszcze mówić o narodowym charakterze wytwórczości filmowej. Sztuka filmowa nie wyszła jeszcze na razie z fazy czysto technicznego przygotowania. Jeszcze ciągle rozwijają i udoskonalają technikę, a każdą zdobycz na tem polu poprzedzić muszą kosztowne i niezliczone eksperymenty. Gdy sprawa techniki nie będzie już tak dominującą, nastąpi dopiero specyalizacya kinoteatrów, którą już jednakowoż w lekkich zarysach i teraz zaobserwować możemy. Wówczas wytwórczość filmowa każdego kraju będzie miała swoje specyficzne zabarwienie. Ale, unikając niebezpiecznych wogóle uogólnień, możemy jednakowoż stwierdzić, że film amerykański ma skłonność ku masowym scenom, jest prymitywnej budowy o mocno melodramatycznem zacięciu treści i zawsze prawie moralizatorskiej tendencyi.

I „Buffallo Bill“ jest pod tym względem typowym amerykańskim filmem. Dużo ruchu, dymu, rzekłbym hałasu. Jeźdźcy pędzący na koniach ciągle potyczki, napady, niespodziewana pomoc, cuda waleczności i bohaterstwa i szlachetność cowboyów bezgraniczna.

Dla celów dydaktycznych bardzo często się powtarza, wciąga w orbitę akcyi popularne bardzo w Ameryce historyczne postacie i wydarzenia. Celu też swego osiąga w zupełności, a młodzież z zapartym oddechem i błyszczącemi oczyma przypatruje się bądź to walce białych z czerwonoskórymi, bądź też Stanów północnych z południowymi.

A my starsi z rozrzewnieniem przypominamy sobie te czasy, kiedy najprzyjemniejszą dla nas lekturą był „Ostatni Mohikanin“ lub „Spoczywający Byk“ „lub „Pełzająca Żmija“. Jakie to były szczęśliwe czasy!

Mossi.

Przegląd gospodarczy.

Sytuacya w przemyśle garbarskim w Polsce.

Dlaczego obuwie jest drogie?

Fabryk, wyrabiających skóry podeszwowe i pasowe, a jednocześnie również skóry bydlęce miękkie i wszelkie skóry blankowe jest czynnych w Polsce ogółem 82. Fabryki te wyrabiają około 2,400,000 sztuk skór bydlęcych lekkich i ciężkich i zatrudniają około 4,000 robotników.

Wartość produkcyi skór podeszwowych, pasowych, miękkich, bydlęcych, blankowych, końskich, technicznych przy obecnej zmniejszonej produkcyi ok. 75 milion. złotych rocznie, wartość produkcyi skór cielęcych, koźlich, baranich, lakierowanych, galanteryjnych i skór na rękawiczki ok. 25 milionów złotych rocznie.

Sytuacya w garbarstwie w ostatnich tygodniach uległa znacznej poprawie. Ciężki kryzys mija, fabryki przechodzą do normalnej sześciodniowej produkcyi, wątpliwe jest jednak, czy stan obecny da się nadal utrzymać. Rynek nasz jest zalewany wprost wyrobami austryackiemi i czechosłowackiemi, przywożonemi pod marką austryacką, wobec czego przemysłowi garbarskiemu grozi nowa stagnacya, spowodowana już nie warunkami ogólno-krajowemi, lecz konkurencyą z towarem złym i dlatego tańszym. Obecna kalkulacya przerobu skór w zupełności odpowiada kalkulacyi przedwojennej i cena skór gotowych, przy minimalnym zysku równym przedwojennemu, również odpowiada cenie przedwojennej. Dla przykładu przytaczamy cyfry: przed wojną 1 kg skóry podeszwowej dobrego wyrobu kosztował 1 rb. 68 kop. tj. 4.47 zł, podczas gdy obecna cena dochodzi do 4 złotych za kilogram — a więc skóra podeszwowa jest nawet tańsza; skóra na wierzchy chromowe kosztowała 55 kop za stopę angielską, co stanowi 1 złoty 46 groszy, obecnie skóra ta kosztuje od 1 zł 50 gr do 1 zł 80 groszy — a więc też nie jest droższa lub podrożała bardzo nieznacznie.

Przyjmując pod uwagę, że nawet w krajach o tak silnej walucie jak Anglia, prawie wszystkie wytwory przemysłowe podrożały o 40 proc. w stosunku do cen przedwojennych — musimy uznać, że skóry w Polsce są tanie.

Polska importuje skóry gotowe jedynie tylko w gatunkach luksusowych, cena których znacznie przewyższa ceny naszego rynku.

Austrya i Czechosłowacya wobec zupełnego zakazu wywozu surowca, posiadają surowiec garbarski tani (o 30 proc. tańszy od naszego) i przytem ciężki, wyroby z którego nie nadają się na miejscu: garbarnie austryackie i czechosłowackie zostały od czasu wojny rozszerzone na znacznie większą produkcyę i obecnie korzystają z taniego i długoterminowego kredytu rządowego. Wobec powyższych przyczyn kraje te mogą rzucić na nasz rynek prawie całą swą produkcyę garbarską o 30 proc. tańszą od naszej i sprzedawać swój towar na długoterminowy kredyt, nawet z ustępstwem o 10—15

proc. od swych cen wewnętrznych.

Towar tego gatunku tj. skóry podeszwowe grube może znaleźć odbiorców jedynie na rynku naszym, gdyż ludność nasza przyzwyczajona jest do obuwia ręcznej roboty, podczas gdy 95 procent ludności Austryi i Czechosłowacyi nosi obecnie obuwie mechaniczne, do którego podeszwy tak znacznej grubości nie mogą być zastosowane.

Kalkulacya obuwia wykazuje, że cała drożyzna obuwia spowodowana jest małą wydajnością pracy robotnika i niewspółmiernie wysokim wynagrodzeniem za tę pracę. Przed wojną robotnik wyrabiał 5 par trzewików tygodniowo i pobierał 10 rb, tj. 26.6 złotych — obecnie w najlepszym razie wyrabia do dwóch i pół pary tygodniowo, a pobiera 55 złotych. Tu więc tkwi przyczyna drożyzny obuwia.

DALSZE UREGULOWANIE ZOBOWIĄZAN PRYWATNO-PRAWNYCH. Przez Ministerstwo Skarbu powołana ma być wkrótce osobna Komisya z udziałem przedstawicieli urzędów i organizacyj społeczno-gospodarczych w celu opracowania uzupełnień do rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja br. o przerachowaniu zobowiązań prywatno prawnych. Uzupełnienia te oczywiście nie mogą zmieniać postanowień, zawartych w rozporządzeniu p. Prezydenta, a dotyczyć jedynie będą sprecyzowania tych praw, które nie zostały szczegółowo rozstrzygnięte w rozporządzeniu majowem, oraz tych, które w rozporządzeniu tem zostały pominięte. Z poszczególnych spraw, jakiemi zająć się ma Komisya, należy wymienić przedewszystkiem sprawę walcryzacyi obligacyj miejskich.

ZMIANA TARYFY TOWAROWEJ OD DNIA 1. WRZEŚNIA. W nr. 77 „Dziennika Ustaw" opublikowano rozporządzenie Ministra Skarbu, mocą którego wprowadzone zostaje od dnia 1 września br. zmiany i uzupełnienia taryfy towarowej Polskich Kolei Żelaznych dotyczące przewozu niektórych towarów, jako to koksu, miału koksowego, torfu, nasion ziemniaków, nawozów sztucznych, węgla— Jednocześnie wprowadzono nowe taryfy wyjątkowe: na przewóz ziemniaków świeżych od wszystkich stacyi Kolei Państwowych do Zagłębia Sosnowieckiego i Górnośląskiego, na przewóz węgla drzewnego od wszystkich stacyi Kolei Polskich do stacyi granicznych oraz do Gdańska i Gdyni, na przewóz jaj od granicy sowieckiej do granicy niemieckiej oraz do Gdańska, na przewóz wyrobów żelaznych i maszyn od granicy niemieckiej do granicy sowieckiej oraz na przewóz tranzytowy zboża w ziarnie i roślin strączkowych od granicy sowieckiej do granicy niemieckiej i do Gdańska.

Pozatem mocą oddzielnego rozporządzenia wprowadzono taryfę wyjątkową, obowiązującą do 20. września br. na przewóz nasion siewnych zbóż od wszystkich stacyi Kolei polskich do stacyi okręgów kolejowych krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Przesyłki wagonowe nasion siewnych w myśl tej taryfy oblicza się według taryfy normalnej klasy 6-ej zniżonej o 25 proc. do przesyłek winny być dołączone świadectwa starostw, towarzystw, kółek rolniczych oraz Towarzystwa Gospodarczego we Lwówie.

AMORTYZACYA DŁUGU PANSTWOWEGO ST. ZJEDN. AMERYKI. Wobec pomyślnego stanu finansów państwowych Departament Skarbu Stanów Zjednoczonych postanowił przeprowadzić amortyzacyę długu państwowego w okresie 30 lat, nie uwzględniając w tym programie żadnych wpływów z długów aliancckich z wyjątkiem zobowiązań Anglii

Giełda warszawska z dnia 6 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote ——, pożyczka złota 650 milionówka —— pożyczka dolarowa 290.

Czeki Belgia tranz. 2556, Holandya tranz. 198·50 Londyn tranz. 2302, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2714 Praga tranz. 1550 Szwajcarya tranz 9741, Wiedeń tranz. 732½, Włochy tranz. 2256.

Warszawa 6 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 058—059—058 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 820—820, Puls 050—050. Wildt 027—026—027 Cukier Warszawa 630—635—630 Cegielski 097—1, Ursus 380—350—360, Parowozy —— Zawiercie 44—44 Żegluga ——— Polska nafta —— Siła i Światło 064—068, Ćmielów ——, Starachowice 408—415—420 Pocisk 265—290, Zieleniewski — Żyrardów 40 Chodorów 775, Trzebinia ——.

Zurych 6 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 208.90, Nowy Jork 530·50, Londyn 2384, Paryż 27·90, Medyolan 23·10, Praga 15·65, Budapeszt 00069, Bukareszt 2·72 Belgrad 6·95, Sofia 3·67 Warszawa —— Wiedeń 0·0075

Niemcy zrzucają ze siebie oficyalnie odpowiedzialność za wojnę światową.

Geneiwa. PAT. Mac Donald, Herriot i Theunis otrzymali od kanclerza Marksa pismo, w którem kanclerz oświadcza, iż widzi się zmuszony ogłosić niezwłocznie deklaracyę rządu niemieckiego odrzucającą w sposób uroczysty wszelką odpowiedzialność Niemiec za wywołanie wielkiej wojny.

Warunki francuskie w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi.

Paryż, 6. 9 PAT. Petrinax podaje następujące punkty programu francuskiego w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi narodów: Niemcy muszą zgłosić w sekretaryacie Ligi narodów wniosek o dopuszczenie. Następnie musi zgromadzenie Ligi narodów zmienić artykuły statutu w tym kierunku że każdy wniosek o przyjęcie do Ligi narodów musi miesiąc naprzód byćzgłoszonym przed otwarciem dorocznej sesyi. Następnie musi być przedsięwzięte dochodzenie w Niemczech, przewidziane w pakcie. Wszystkie te kroki przeciągną się aż do stycznia.

Hittler zwolniony od 1 października!

Berlin, 6. 9 PAT. Według doniesienia z Monachium Hittler odsiadujący karę w więzieniu twierdzy Landsburgu, będzie dnia 1 października uwolniony.

Znamienny artykuł Ulrycha w sprawie procesu Sawinkowa

Dlaczego Sawinkow został ułaskawiony?

Moskwa, 6. 9 PAT. Ulrich, przewodniczący kompletu sądu najwyższego, który rozpatrywał sprawę Sawinkowa, wyjaśnia w artykule pomieszczonym w „Prawdzie" motywy sądu do wystąpienia z wnioskiem o złagodzenie Sawinkowowi kary. Dla sądu było jasne, iż Sawinkow począwszy od r. 1923 zaczął się usuwać od kierownictwa działalnością kontrrewolucyjną i od walki przeciw sowietom. Zarówno wyniki śledztwa, jak artykuły Sawinkowa stwierdzają, że już 2 lata temu zwątpił on ostatecznie o możliwości zrzucenia władzy sowieckiej w drodze interwencyi obcej lub w drodze wtargnięcia na terytoryum sowieckie białych wojsk. Kiedy Sawinkow oświadczył w sądzie, pisze Ulrich, że zwątpił o skuteczności tej walki, był on w tym punkcie swych zeznań szczery. Pośredni dowód tego znajduje się w jego ostatniej powieści pisanej w Paryżu w r. 1924. Całą tę powieść przenika skrajny pesymizm i niewiara co do sukcesu walki. Uznawszy całkowitą bezcelowość walki był naturalnie zmuszony dojść do wniosku o konieczności uznania władzy sowieckiej. Oczywiście pozostaje czwarte pytanie, czy zdecydował się on na to rok temu, będąc jeszcze w Paryżu, jak to sam na sądzie oświadczył, czy tylko teraz po swojem aresztowaniu. Bezwarunkowa szczerość Sawinkowa w tem wyjaśnieniu znajduje się pod wielkim znakiem zapytania. Fakt ten jednak zdaniem Ulricha, jest bez znaczenia. Ważne jest to, iż Sawinkow czynem swoim uniemożliwił sobie powrót do poprzedniej działalności i uniemożliwił wszystkim organizacyom związanym z jego imieniem jakąkolwiek akcyę. Największe jednak znaczenie posiadają zeznania Sawinkowa, dotyczące jego stosunków z obcemi mocarstwami, które on szczerze czy nieszczerze złożył przed sądem, nie oszczędzając nikogo ze swoich niedawnych opiekunów. Francuski poseł Noulens, żądający zorganizowania powstania w szeregu miast górnej Wołgi i płacący za to Sawinkowowi pieniądze, czechosłowacki działacz społeczny Masaryk, który dał Sawinkowowi pieniądze specyalnie do organizacyi teroru przeciw przywódcom RKP., angielski minister wojny Churchill, który zaopatrywał armię Denikina i Kołczaka w pieniądze, ekwipunek i broń, a przeto miał zupełne prawo nazwać ją swoją armią naczelnik państwa polskiego Piłsudski, który dał zgodę w końcu 1920 po zawarciu rozejmu polsko-rosyjskiego na pochód Bałachowicza na Mozyrz a dalej systematyczna sprzedaż tajnych informacyi wojskowych polskiemu sztabowi generalnemu i francuskiej misyi wojskowej w Warszawie, dziwna operacya z b. ros. funduszem złotym, dokonana przez Anglików w Szanghaju itd., wszystko to dostatecznie jasno zostało opisane przez Sawinkowa na sądzie i stwierdzone protokołem sesyi sądowej. Po tem wszystkiem po całkowitem wyrzeczeniu się walki, po otwartem uznaniu władzy sowieckiej, po pogromie wszystkich miejscowych jaczejek organizacyi sawinkowowskiej po zeznaniach, zrobionych w sądzie, Sawinkow nie jest dla nas więcej niebezpieczny i można uważać, że cały okres historyczny, który był związany z jego imieniem przeszedł w dziedzinę historyi.

Zajścia w Chinach w oświetleniu bolszewickiem

Moskwa. PAT. Moskiewska radiostacya podaje następującą odezwę wydaną przez radę naczelną syndykatów SSSR oraz naczelne komitety wszystkich rosyjskich związków zawodowych:

W związku z wypadkami rozgrywającymi się w Chinach ludzkości zagraża ponowna wojna światowa z powodu bandyckiej wyprawy podjętej przeciwko pokojowo usposobionej ludności Chin przez rządy angielski, amerykański, japoński i francuski. My robotnicy Rosyi wzywamy robotników wszystkich krajów, a zwłaszcza robotników francuskich, angielskich, Stanów zjednoczonych i Japonii, aby wystąpili energicznie przeciwko temu cynicznemu mieszaniu się do wewnętrznych spraw narodu chińskiego. Nie można tolerować tego, aby burżuazya Anglii, Ameryki, Francyi i Japonnii narzuciła pętlę na 400 milionów Chińczyków. Syndykaty Rosyi sowieckiej utworzyły towarzystwa pod nazwą: Ręce precz od Chin. Zorganizujcie analogiczne towarzystwa, poruszcie szerokie masy przeciwko interwencyi, nie pozwólcie, aby imperializm światowy zgniótł naród chiński.

Żądanie neutralizacyi okolic Szanghaju.

Moskwa, 6. 9 PAT. Komunikat moskiewskiej radiostacyi podaje następujące wiadomości z Chin. Donoszą z Pekinu, że ministrowie Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczonych i Japonii, zażądali od ministra spraw zagranicznych Chin proklamowania strefy neutralnej z Szanghaju oraz jego okolicy w obrębie 30 kilometrów. Znacza to głosi komunikat, istotne odłączenie tej okolicy od Chin i oddanie jej w administracyę mocarstw obcych. Tenże komunikat podaje, że na konferencyi dowódcy eskadr amerykańskiej, angielskiej i japońskiej przed Szanghajem, postanowili na wypadek wspólnej interwencyi naczelne dowództwo nad zagranicznemi siłami zbrojnemi powierzyć admirałowi angielskiemu.

Ze świata.

W AMERYCE WSZYSTKIE CYFRY SĄ REKORDOWE Majątek Stanów Zjednoczonych szacowany jest na 350 miliardów dolarów, to jest przeciętnie 3,000 dolarów na osobę, to znaczy dwa razy tyle, wiele wynosi przeciętny majątek obywatela angielskiego, francuskiego, belgijskiego lub szwajcarskiego, czterech najbogatszych europejskich krajów.

Ameryka przerabia rocznie prawie połowę wszechświatowej produkcyi surowców: węgla, żelaza, drzewa, ropy naftowej i prawie trzy czwarte sieci telegraficznej i telefonicznej całego świata, znajdują się na terytoryum Stanów Zjednoczonych. Ameryka buduje największą ilość domów, zużywa więcej, niż połowę światowej produkcyi żelaza, węgla i papieru nabywa dziewięć dziesiątych światowej produkcyi samochodów, uchwala najwięcej ustaw, wydaje największych filantropów i największych zbrodniarzy.

W 1923 zamordowano w Stanach 10,000 ludzi, to jest w stosunku procentowym 25 razy tyle, co w Anglii.

WISŁA—JUTRZENKA 7:0 (3:0)

Dokładne sprawozdanie w następnym numerze.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 1